

Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata

22 listopada 2020

s. Kinga, Koinonia św. Pawła

Sprawiedliwość to prawda działaniu. Często człowiek chce wymierzać sprawiedliwość innym na podstawie własnych kryteriów, które nie mają nic wspólnego z prawdą, a są tylko wyrażeniem zemsty. Często też nie mamy rozeznania tego, co jest prawdą, znamy tylko jej fragment, bądź po prostu bazujemy na kłamstwie. Szczególnie jest to widoczne w życiu społecznym. Zakładamy, że media mówią i piszą prawdę, ufamy komuś, kto relacjonuje jakieś wydarzenie. Później ktoś inny mówi o tym samym fakcie, ale zupełnie inaczej. Gdzie jest zatem prawda? Bóg zna prawdę o człowieku, zna ciebie i mnie. I widzi inaczej niż widzi człowiek.

W Ewangelii wg św. Mateusza, tuż przed ostatecznym rozwiązaniem „kwestii Jezusa z Nazaretu” przez jego wrogów, przed Jego męką i paschą, ma miejsce mowa eschatologiczna. Zawiera ona przypowieści dotyczące sądu i rzeczy ostatecznych. Ewangelista przedstawia scenę sądu zgodnie z żydowskimi wyobrażeniami dworu królewskiego i tronu pełnego chwały. Jezus Chrystus, jako sędzia dokonuje rozliczenia dobrych i złych czynów. Królestwo przygotowane od założenia świata – oto nagroda przygotowana tym, których Jezus nazywa: błogosławieni Ojca mego. On dysponuje królestwem, a więc jest Królem udostępniającym swe dobra ludziom wszystkich narodów. Król Wszechświata ziemskiego i niebieskiego swe panowanie rozacza poprzez miłość do ludzi, potwierdzoną śmiercią na krzyżu i zmartwychwstaniem. Nakarmił tysiące ludzi, słuchających Jego przepowiadania na pustyni (zob. Mk 8,9), uzdrowiał i uwalniał od złych duchów (zob. Mk 1,34). Jezus to pasterz, który sam troszczy się o swe owce. Jest to zgodne z zapowiedzią proroka Ezechiela: „zagubioną odszukam, zabłąkaną sprowadzę z powrotem, będę pasł sprawiedliwie” (por. Ez 34,16). Można powiedzieć, że uczynił On wszystko, aby umożliwić ludziom i każdemu człowiekowi godnie, pięknie i sprawiedliwie żyć na tym świecie. Pozostawił we wspólnocie Kościoła wszystkie środki zbawienia. On potrafił (wobec ludzi współczesnych wciąż to czyni) rozeznąć, co potrzeba każdej owcy, bo sprawiedliwość to prawa w działaniu: sprawiedliwi uzyskają to, czego pragną (Prz 10,24).

W świetle tak pojętej sprawiedliwości dokona się sąd ostateczny. W biblijnym znaczeniu sprawiedliwi to ci, którzy czynili dobro drugiemu, którzy nie omijali potrzebującego. Dla nich czynienie dobra było czymś naturalnym, jakby odruchem bezwarunkowym, bo pytają: kiedy? Takie pytanie też zadają ci, którzy nie mieli w zwyczaju pomagać potrzebującym. Nie spotkali, w swym mniemaniu oczywiście, takich ludzi, ale też może bardziej samych siebie uznawali za potrzebujących, więc ze zdziwieniem zadawali pytanie: kiedy? Co można rozumieć: jak to się stało, że przeoczyliśmy kogokolwiek (może uznawali siebie za sprawiedliwych i porządných ludzi). Znamienne, że sąd dotyczy wszystkich narodów. Pytanie kierowane jest nie do osoby, ale do wspólnoty. Można tu dostrzec wymiar oddziaływania wspólnotowego. W jakiej grupie jesteś, takich nabierasz nawyków. Kto żyje we wspólnocie ludzi mających dobre nawyki, ten czyni podobnie. Ale jeśli znajdę się w grupie szemrzących, egoistów, wcześniej czy później mam szansę stać się takim, jak oni. Dotyczy to też rodziny, jako pierwszej wspólnoty oddziałującej na jednostkę, na dziecko, na młodego człowieka.

Uczynki miłosierdzia co do ciała, wymienione w dzisiejszej Ewangelii (jedyne nie wymienione, to grzebanie umarłych), stanowią praktyczny aspekt religii i są bardzo uniwersalne. Tego typu potrzeby powinien umieć rozpoznać i realizować wobec innych każdy człowiek.

Dlaczego z tak podstawowych czynów będziemy sądzeni? Czy świętości nie zdobywa się poprzez wielkie czyny, duże sprawy, o których wszyscy wiedzą i które są ogólnie pochwalane? Czasem tak właśnie rozumie się istotę świętości. Nic bardziej mylnego. Łatwiej nam czasami angażować się w walkę o sprawiedliwy świat, niż dostrzec zwykłego człowieka, uwikłanego w ten świat. Nie zawsze potrafimy rozeznaczyć jego potrzeby. Ale też pod płaszczykiem pomocy ubogim, podstępnie rozwijają się ideologie. I ludzkość je podchwytuje, jako idealne rozwiązanie. Ale w ideologii nie liczy się zwykły człowiek, lecz idea. A przecież: „wszystko co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40). Każda istota ludzka jest obiektem etycznej powinności każdego człowieka, nie tylko chrześcijanina. W człowieczeństwie wszyscy jesteśmy braćmi. I nas dotyczy wskazanie: „Mówcie i czyńcie tak, jak ludzie, którzy będą sądzeni na podstawie Prawa wolności. Będzie to bowiem sąd nieubłagany dla tego, który nie czynił miłosierdzia: miłosierdzie odnosi triumf nad sądem (Jk 2,12-13).

W encyklice „Fratelli tutti” papież Franciszek pisze: „Miłość oznacza zatem coś więcej niż tylko serię działań dobroczynnych. Działania wynikają z jedności, która coraz bardziej kieruje się ku drugiej osobie, uważanej za cenną, godną, miłą i piękną, niezależnie od jej aspektu fizycznego i moralnego. Miłość do drugiego człowieka z powodu tego, kim jest, pobudza nas do poszukiwania tego, co najlepsze dla jego życia. Jedynie pielęgnując ten sposób nawiązywania relacji, umożliwimy przyjaźń społeczną, która nikogo nie wyklucza, oraz braterstwo otwarte na wszystkich (94)”. Prośmy zatem naszego Pana, aby uzdolnił nas do miłości najmniejszych, za których On oddał życie i w których sam się odnajduje:

Boże nasz, Trójco miłości, z potężnej komunii Twego boskiego życia wewnętrznego rozlej pośród nas rzekę braterskiej miłości. Daj nam tę miłość, która się odzwierciedlała w gestach Jezusa, w jego nazareńskiej rodzinie i w pierwszej wspólnocie chrześcijańskiej (Fratelli Tutti, 287).